

Adriana Schetz
Instytut Filozofii i Kognitywistyki
Uniwersytet Szczeciński
adriana.schetz@usz.edu.pl

Szczecin, 10.02.2024

**Ocena rozprawy doktorskiej mgr Michała Bochena
pt. Empiryzm minimalny Johna McDowella – interpretacja i krytyka
przygotowanej pod kierunkiem dra hab. Cezarego Mordki**

Przedłożona mi do recenzji dysertacja spełnia formalne kryteria pracy doktorskiej, do których należą: konstrukcja wywodu (przejrzyste i logicznie uporządkowane etapy), jasność tez (ich zrozumiałość na poziomie konceptualnym), sposób uzasadnienia (własne uwagi i wnioski starannie i rzeczowo uzasadnione) oraz erudycyjność (obszerna bibliografia uwzględniająca szeroką bazę źródeł, zaś przypisy należycie dokumentujące i uzupełniające), wreszcie strona redakcyjno-językowa (z drobnymi wyjątkami w postaci nielicznych literówek, kalek z języka angielskiego i drobnych potknięć stylistycznych, praca jest napisana sprawnie). Ponadto Autor wywiązał się z tytułowej deklaracji przeprowadzania nie tylko interpretacji poglądów Johna McDowella, ale także dokonania ich krytycznego osądu w stopniu zadowalającym. W związku z tym po krótkim omówieniu zawartości treści rozprawy, pozwolę sobie od razu przechodzić do uwag merytorycznych pomijając tym samym szczegółową analizę redakcyjno-formalną.

Zawartość merytoryczna rozprawy wraz z uwagami

Rozprawa doktorska Mgra Bochena złożona z czterech rozdziałów, wprowadzenia, zakończenia, i bibliografii rozpoczyna się od deklaracji, że Autora zainteresowały możliwe interpretacje oraz krytyka powtarzanej zarówno przez samego McDowella, jak i przez jego zwolenników tezy, że doświadczenie jest jakoś tożsame z otwartością na świat (s.4: „doświadczenia jako otwartości na świat”), a zatem przedmiotem jego analizy stała się kategoria doświadczenia. Kontekstem dla owej analizy mają być dwa, jak Doktorant to określa, aspekty stanowiska McDowella w kwestii natury doświadczenia: intencjonalność

Sekretariat Instytutu Filozofii
Wpłynęło, dnia 26 LUT 2024
EPD
podpis

1

doświadczenia oraz jego charakter dysjunkcyjny (s. 4 i 5). Autor zapowiada natomiast, że jego rozważania będą ogniskowały się wokół dwóch tez:

(1) „świat wpływa nie tylko w przyczynowy sposób na naturę umysłu podmiotu, lecz również w sposób racjonalny, [...], dostarcza racji” (s. 5);

(2) z metafizycznego twierdzenia, że treścią doświadczenia może być to, jaki jest świat („jak mają się rzeczy”) wynika, że to świat właśnie (to, jak mają się rzeczy) stanowi bezpośrednio uzasadnienie dla sądów percepcyjnych (s.5), zaś z epistemologicznego twierdzenia, że treść doświadczenia uzasadnia sądy czy przekonania percepcyjne wynika, według Autora, teza o „racjonalnym wpływie świata” na treść tych sądów czy przekonań (*ibidem*). Przy tej okazji Doktorant podkreśla wagę pojęcia intencjonalności doświadczenia oraz zakłada, że stanowisko McDowella ma charakter „głównie” internalizmu epistemologicznego („uzasadnienie przekonań jest tam prezentowane jako opierające się na posiadanych przez podmiot świadectwach, które ów jest w stanie wyartykułować” *ibidem*). Zastanawiające w tym kontekście jak określenie „głównie”, które wprowadza sporo zamieszania. Podejrzewam jednak, że Doktorant mógł mieć na myśli to, że McDowell sytuuje swoje rozumienie uzasadnienia treści sądów czy przekonań percepcyjnych gdzieś pomiędzy internalizmem a eksternalizmem. Na taką interpretację może wskazywać analiza, którą przeprowadza w rozdziale trzecim przy okazji twierdząc, że: „Takie połączenie internalistycznej i eksternalistycznej koncepcji uzasadnienia jest szczególnie widoczne w koncepcji doświadczenia weredycznego (widzenia), jako przypadku *manifestowania się tego, jak mają się rzeczy* [podkreślenie Autora]. Takie doświadczenie ma miejsce, jeżeli podmiot percypuje pewien przedmiot w sprzyjających warunkach i nie ma żadnej podstawy do twierdzenia, że owe okoliczności są niesprzyjające (McDowell 2011, s. 46-52)”, (s. 207). Jeśli zastrzegając, że stanowisko McDowella w kwestii uzasadnienia sądów czy przekonań percepcyjnych jest *głównie* internalizmem, Mgr Bochen miał właśnie to na myśli, to mimo wszystko sformułowanie to jest niefortunne, tym bardziej, że w ostatnim rozdziale, krytycznym, zarzuca McDowellowi coś, co można określić mianem błędu internalizmu.

Cel dysertacji został natomiast określony w sposób, który parafrazując można określić jako próbę wykazania, że internalizm epistemologiczny McDowella nie jest spójny z założeniami, jakie ten filozof czyni odnośnie do natury doświadczenia, intencjonalności oraz charakteru i kierunku oddziaływania relacji umysł-świat (s. 6).

Pierwszy rozdział zatytułowany „Empiryzm minimalny jako koncepcja intencjonalności” ma wprowadzać w tematykę intencjonalności doświadczenia z punktu widzenia empiryzmu minimalnego, który może z powodzeniem być utożsamiony z minimalizmem umiarkowanym.

Autor w tej części pracy odwołuje się do poglądów Sellarsa i Brandona, Brentana, Chisholma, Searle'a, Fregego, Moore'a, Russella, Evansa, Quine'a, a nawet Hegla i wielu innych, (s. 32-3, 34-35, 43-4, 45, 47-8, 59-60, 61, 70-71, 81, 107, 110-11 itd.). Mgr Bochen sięga również do opracowań kilku filozofów polskich (Mordka, Dąbrowski, Chrudziński, Dębowski, Wawrzyniak, Zarębski i in., s. 28, 29, 32, 36-7, 39-40, 88) oraz starożytnych i średniowiecznych (Arystoteles, epikurejczycy, Tomasz z Akwinu, s. 29-30 i in.). Świadczy to o dużej erudycji i obszernym kontekście historyczno-filozoficznym jego analiz.

W tej części pracy Doktorant przygląda się tezie McDowella o normatywnym, jak to określa, charakterze nakierowania umysłu i jego treści na świat, czyli o uzasadniającej roli świata wobec przekonań percepcyjnych (s. 116). Krótko mówiąc, zdaniem Doktoranta, epistemiczne „zobowiązanie” świata wobec podmiotu poznawczego przesądza o normatywności relacji umysł-swiat. Jak określa to Mgr Bochen: „taki stosunek umysłu i świata musi mieć całkowicie pojęciowy charakter” (*ibidem*). Cennym elementem refleksji, której poddał On próbę uniknięcia przez McDowella Sellarowskiego mitu tego, co dane, jest wskazanie na rolę, jaką pełnią u tego pierwszego przekonania jednostkowe w koncepcji pojęciowego charakteru doświadczenia przy jednoczesnym fundującym treść tych pojęć charakterze świata. Doktorant słusznie bowiem zauważa, że minimalistyczny empiryzm wymaga, by pojęciowa treść miała swoją genezę tak w strukturze świata, jak i zarazem w strukturze racji podmiotu (s. 109-115). Nie musi to bowiem wiązać się z literalnym przejęciem poglądów Sellarsa o przestrzeni racji, gdyż przez owe racje wystarczy rozumieć zdolność podmiotu do dokonania oceny, czy dane doświadczenie nadaje się do uzasadnienia jego przekonań.

W rozdziale drugim Autor analizuje jeden z najbardziej charakterystycznych dla filozofii McDowella poglądów, w myśl którego treść doświadczenia jest w swej istocie pojęciowa, zaś sądy czy przekonania percepcyjne stanowią swego rodzaju, by tak rzec – choć sam Autor tak tego nie ujmuje – okno na świat, tzn. gdy są werdyczne, to ukazują podmiotowi świat takim, jakim on jest i akt ten zawsze ma strukturę pojęciową. Stąd chociażby zwierzęta pozaludzkie nie są, jak twierdzi McDowell, zdolne do tworzenia reprezentacji umysłowych świata, albowiem ich zdolności poznawcze nie pozwalają posługiwać się przez nie pojęciami (s. 152 i 155-156). Doceniam to, że Mgr Bochen nieco rozwija ten wątek, choć jednocześnie szkoda, że po części pomija to, co McDowell doprecyzowuje. McDowell dopowiada, że zwierzęta pozaludzkie nie mają doświadczenia świata, jako zewnętrznego i obiektywnego. A to coś nieco odmiennego od twierdzenia, że w ogóle nie wytwarzają one pojęć i reprezentacji umysłowych, choć Mgr Bochen ma rację, że twierdzenie to McDowell formułuje. Nie jest jednak tak, że

Doktorant nic na powyższy temat nie ma do powiedzenia, albowiem zadkowo odnosi się do zagadnienia prezentowania się w doświadczeniu ludzkim (ale dotyczącym percepcji u zwierząt pozaludzkich już nie) obiektywnej rzeczywistości (s. 168 i 268). W każdym razie Mgr Bochen ma dobre rozeznanie w argumentacjach odwołujących się do pojęciowego charakteru treści doświadczenia oraz jest świadomy tego, z krytyki jakich założeń i teorii argumentacje te wyrastają (s. 153-156). W sposób uporządkowany i przejrzysty referuje powody, dla których McDowell przyjmuje w swoim rozumieniu relacji doświadczenie-świat pojęciową naturę treści doświadczenia. Słusznie przytacza krytykę przeprowadzoną przez McDowella w odniesieniu do poglądów G. Evansa i jego kategorii treści drobnoziarnistej, gdyż jest to wymiana myśli, która znakomicie obrazuje nie tylko to, na czym polega sedno sporu zwolenników z przeciwnikami pojęciowej natury percepcji, ale także jest istotnym wsparciem kluczowych tez systemu filozoficznego McDowella. Szczegóły tego problemu klarownie zostały zobrazowane przez Doktoranta przykładem zaczerpniętym od McDowella, w którym czyni się specyfikację na *doświadczenie czegoś czerwonego* oraz na *to, jak to jest, że coś jest czerwone* z zastrzeżeniem, że nie ma doświadczenia jakości wtórnej, bez wcześniejszego genetycznie „widzenia”, czy „rozumienia” (s. 162), jak określa to Doktorant, że coś jest czerwone. Powiązanie tej zależności z zależnościami wskazanymi przez L. Wittgensteina w „Dociekaniach filozoficznych”, a dotyczącymi relacji język-reguły-świat, dopełnia obrazu i pozwala zrozumieć zamysł McDowella (s. 163 i 165).

W kontekście całej tej dyskusji o naturze doświadczenia nieco enigmatycznie wypada, powiązanie pojęciowego charakteru treści doświadczenia ze zdolnościami poznawczymi podmiotu. Doktorant pisze nawet, że sądy czy przekonania percepcyjne są „ustruktrowane ze zdolności poznawczych” podmiotu (s. 187). Brzmi to zupełnie jak deklaracje zwolenników enaktywizmu, a z pewnością McDowell enaktywistą nie jest. W związku z zagadkowością tego sformułowania przydałoby się jakieś szersze wyjaśnienie, co to znaczy, według McDowella, że zdolności poznawcze podmiotu konstytuują treść doświadczenia jako pojęciową – bo to w istocie prawdopodobnie chciał powiedzieć Mgr Bochen. W tym kontekście ciekawe byłoby rozwinięcie idei „natury drugiej” człowieka i specyficznego u McDowella rozumienia podmiotu działania jako intencjonalnego, ale z zastrzeżeniem, że owa intencjonalność jest niejako „wbudowana” w samą strukturę aktu działania.

Rozdział trzeci został poświęcony teorii alternatywizmu, czy dysjunktywizmu, jak określa to Doktorant, w epistemologicznych poglądach McDowella. Znakomicie, że w pracy tak mocno wyakcentowano obecność owego wątku w systemie filozoficznym tego filozofa, na nim bowiem ufundowana jest idea empiryczności i obiektywności doświadczenia. Treść percepcji

albo jest zgodna z tym, jaki jest świat, albo nie. Takie postawienie sprawy daje dobre narzędzie pozwalające uzasadniać przez podmiot percepcji swoje sądy czy przekonania percepcyjne.

W rozdziale tym pojawiają się także inne interesujące wątki, mianowicie możliwość obrony stanowiska realizmu bezpośredniego oraz kilka najważniejszych teorii uzasadnienia przekonań percepcyjnych takich, jak: ewidencjalizm oraz reliabilizm. Z pewnością jednak to prezentacja dysjunktywizmu w kształcie nadanym temu stanowisku przez McDowella stanowi najważniejszą część oraz wartość tego omówienia. W jego końcowej części znalazło się miejsce na przedstawienie krytyki dysjunktywizmu przez Tylera Burge'a oraz obronę przed nią koncepcji McDowella za pomocą argumentów Sofie Miguens (s. 245). Choć argumentacja tej autorki została nieco spłycona, a może po prostu skrócona przez Doktoranta, to mimo wszystko dobrze, że wybrzmiała. Natomiast wielka szkoda, że sama argumentacja Burge'a nie została przedstawiona bardziej szczegółowo, a już na pewno interesujące byłoby to, jak sam Doktorant ustosunkowuje się do niej i po której stronie sporu chciałby się opowiedzieć.

Rozdział czwarty zapowiadający tytułową krytykę stanowiska McDowella jest najmniej obszerny spośród pozostałych części pracy. Dodatkowo, jak to zostało odnotowane w przypisie, znaczna część tego rozdziału została wcześniej opublikowana jako odrębny artykuł. Szkoda, gdyż czytelnicy zapewne liczyli na ucztę intelektualną, a w zamian zaoferowano im jedynie przystawkę albo – poważniej mówiąc – wstęp do dyskusji. Mimo wszystko nie jest to materiał pozbawiony wartości merytorycznej, wręcz przeciwnie, Autor wybiera jedną z tez, które uważa za istotne dla omawianego przez siebie stanowiska McDowella i koncentruje swoje siły i uwagę na jej analizie. Mgr Bochen twierdzi mianowicie, że propozycja dysjunktywizmu epistemologicznego rozwijana przez McDowella nie spełnia oczekiwań jako koncepcja uzasadnienia sądów czy przekonań percepcyjnych (s. 248). To spostrzeżenie Doktorant uzasadnia wskazując, że związanie przez McDowella pojęciowego charakteru doświadczenia ze specyfiką oddziaływania świata na podmiot, do której to specyfiki należy niejako otwieranie podmiotu na obiektywne treści, kłóci się z ideą internalizmu w kwestii uzasadnienia (s. 266 i dalsze). Pytanie, które nasuwa się w tym miejscu, a które zachęca do zapewne długiej dyskusji brzmi, czy rzeczywiście McDowell jest internalistą w kwestii uzasadnienia. Kwestia ta pozostaje otwarta nawet po lekturze tej dość starannie opracowanej rozprawy.

Wniosek końcowy i decyzja

Rozprawa Mgra Michała Bochena ma charakter analitycznej pracy badawczej opartej na bogatej i prawidłowo rozpoznanej literaturze. Autor w sposób pogłębiony przeprowadził analizę tytułowego zagadnienia, zaś sposób opracowania rozprawy od strony formalnej

wskazuje na to, że opanował on w stopniu zadowalającym warsztat pisania prac naukowych.
W związku z tym rekomenduję przedłożoną mi do recenzji rozprawę doktorską do publicznej obrony, jako że spełnia ona ustawowe wymogi określone dla prac tego typu.

Artur Schetz